

Dyscypliny w czasie transformacji. O pożytkach z socjologii wiedzy dla historii socjologii*

RADOSŁAW SOJAK

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Na tzw. pierwszy rzut oka pytanie o potencjalne pożytki płynące z socjologii wiedzy dla historii socjologii wydaje się nader klarowne i praktyczne w naturze. Już jednak pobieżna znajomość socjologii wiedzy, a właściwie socjologii w ogóle pozwala dostrzec, że nie jest to zagadnienie ani szczególnie jasne, ani prowadzące prostą ścieżką do praktycznych rekomendacji. By się z nim zmierzyć, trzeba najpierw odpowiedzieć na dużo bardziej złożone (a być może także fundamentalne) pytania: O jaką historię socjologii i o jaką socjologię wiedzy nam chodzi, gdy pytamy o użyteczność tej drugiej dla tej pierwszej?

Jeżeli o socjologii możemy powiedzieć, że jest *de facto* historią kolejnych projektów socjologii, to o socjologii wiedzy możemy zasadnie stwierdzić to w dwójnasób. Sprawę komplikuje dodatkowo fakt, że o ile w przypadku socjologii mimo zmian teoretycznych paradygmatów możemy przynajmniej mówić o instytucjonalnej ciągłości, o tyle w przypadku socjologii wiedzy mamy do czynienia właściwie z dwiema tradycjami intelektualnymi w znacznej mierze odrębnymi i instytucjonalnie i kulturowo. Owa odrębność w ostatnich dekadach zaowocowała znaczną autonomizacją „socjologii wiedzy”.

Okoliczności te nie oznaczają bynajmniej, że odpowiedź na pytanie o to, dla jakiej historii socjologii poszukujemy pożytków jest mniej zło-

* Artykuł został przygotowany w ramach projektu badawczego: „Arystokraci i rzemieślnicy. Socjologiczna analiza dialektyki stylów badawczych”. Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/01/B/HS6/01290.

zone. Przyjmijmy – by nie wdawać się w zbędne naukoznawcze dywagacje – że socjologia „oddycha” cały czas jeszcze dwoma płucami – bardziej humanistycznym i bardziej społecznym¹. Tym samym dziedziczy przynajmniej częściowo problem charakterystyczny dla filozofii. Problem polegający na trudności w rozgraniczeniu uprawiania socjologii od uprawiania historii socjologii.

Z zarysowanymi tu zagadnieniami będę mierzył się osobno i po kolei w dwóch fragmentach tekstu. W kolejnym zaprezentuję wnioski z tych rozważań, odpowiadając na pytania ku jakiej socjologii popycha nas historia socjologii, aktywnie wsparta przez socjologię wiedzy. A w ostatnim fragmencie – na przekór teoretycznemu charakterowi większej części wywodu – przedstawię możliwe praktyczne rekomendacje wykorzystania socjologii wiedzy przez historię socjologii.

Za blisko – za daleko, czyli o nieusuwalnej nieokreśloności socjologii wiedzy

Dotychczasowy rozwój socjologii wiedzy można rozpatrywać w kategoriach dwóch zasadniczych sporów. Pierwszy miał charakter założycielski i był w istocie sporem o kwestie epistemologiczne. Rodząca się na początku XX w. socjologia wiedzy stanowiła rodzaj intelektualnej uzurpacji względem filozofii. Tak przynajmniej postrzegali sprawę filozofowie widząc w niej kolejną odmianę relatywizmu wikłającą się na dodatek ponownie w paradoks samoodniesienia lub też definiując ją jako kolejne, radykalne wcielenie historyzmu i łącząc jednoznacznie z tradycją marksowską². Z tymi zarzutami młoda *Wissenssoziologie* próbowała sobie radzić na kilka sposobów.

Pierwszym były próby radykalnie nieepistemologicznego zdefiniowania kategorii wiedzy – uznania, iż jako przedmiot dociekań socjologii wiedzy przypisana jej prawdziwość bądź fałszywość jest w istocie okolicznością neutralną, pozostającą bez wpływu na dociekania w ramach *Wissenssoziologie*. Najwcześniejszym programem tego rodzaju było chociażby sformułowanie koncepcji relacjonizmu przez Mannheima (1992). Tę ścieżkę z perspektywy dalszego

¹ Przyjmijmy, że dla humanistyki charakterystyczne są analizy tekstualne, gry re-interpretacyjne oraz egzegeza idei; że ciężą ona raczej w stronę teorii i metodologii jakościowej; że jej głównym produktem oraz sposobem utrwalania wiedzy są książki. Z kolei dla nauk społecznych naturalna jest analiza empirii oraz jej abstrakcyjne modelowanie i próby kwantyfikacji; naturalna metodologia ma charakter raczej ilościowy, a szybka cyrkulacja wiedzy oparta jest na artykule jako podstawowej formie komunikacji naukowej.

² Tak – z pewnymi niuansami – socjologię wiedzy postrzegali zarówno przedstawiciele szkoły frankfurckiej (por. Czerniak 1990), jak i wywodzący się z zupełnie innej tradycji Karl Raimund Popper (1993)

rozwoju socjologii wiedzy należy uznać za najbardziej owocną – podążył nią bowiem, „rewitalizując” dyscyplinę pół wieku po Mannheimie mocny program socjologii wiedzy (por. Bloor 1991; Barner, Bloor 1996). Problem w tym, że jej stosowanie na początku XX w. nie było konsekwentne, a dodatkowo neutralizowane przez inne filozoficzne „uniki” socjologii wiedzy.

Drugim takim unikiem były próby radykalnego i konsekwentnego formułowania tez o społecznym uwarunkowaniu wiedzy. Ponownie najlepszy przykład znajdziemy w myśli Mannheim’a i próbie odróżnienia socjologii wiedzy od tradycji Marksowskiej za pomocą totalnego pojęcia ideologii. Ta ścieżka okazywała się jednak mało płodna. Przede wszystkim zaś nie rozwiązywała paradoksu samoodniesienia, przesuując go raczej na inny poziom analizy.

Mannheim – zostańmy na chwilę przy nim, choć i w dziełach innych socjologów wiedzy początku XX w. da się odnaleźć podobne wątki – sięgnął w tej sytuacji po próbę teoretycznej reanimacji marksowskiej kategorii „podmiotu epistemologicznie uprzywilejowanego”, dając w ten sposób początek koncepcji niepowiązanej społecznie inteligencji. W systemie teoretycznym Durkheim’a (1983, 1990; por. Szacki 1964) – wyzutym niemal całkowicie z marksowskich inspiracji – podobną funkcję pełniło przekonanie, że nowe formy ładu społecznego stopniowo ograniczają wpływ czynników społecznych na poznanie, przynajmniej w obrębie niektórych, wyselekcjonowanych instytucji i systemów.

Stąd już tylko krok do czwartego ze sposobów ratowania socjologii wiedzy przed filozoficzną krytyką – świadomego samoograniczenia. Znowu strategia ta najsilniejsze piętno odciska na myśli Mannheim’a. Oto bowiem socjologia wiedzy uzyskuje prawo do zajmowania się poznaniem społecznie uwarunkowanym – w praktyce ograniczającym się do tych dyscyplin wiedzy, które obejmował antypozytywistyczny termin *der Geisteswissenschaften*. Durkheim – przy całej różnicy – stosuje *de facto* podobną taktykę kierując swoje ostrze namysłu socjopoznawczego w stronę pierwotnych systemów klasyfikacji³.

Wszystkie wymienione strategie mają poważne konsekwencje zarówno dla dyscyplinarnego umiejscowienia socjologii wiedzy, jak i dominującej w jej ramach metodologii. Jeśli chodzi o tę ostatnią, trudno oprzeć się wrażeniu, iż stanowi w gruncie rzeczy mieszankę metod antropologii gabinetowej

³ Warto zaznaczyć, iż takie posunięcia można rozpatrywać jako racjonalne strategie. Początek XX w. to gwałtowny wzrost zainteresowania filozofii nauką (w rozumieniu angielskiego *science*), rozwoju koncepcji neopozytywistycznych i olbrzymich nadziei na formalizację i algorytmizację procesu uprawiania nauki. W tej sytuacji socjologia wiedzy niejako próbowała uniknąć ataków, oddając w zamian filozofii przedmiot, którym ta była najbardziej zainteresowana. Warto zwrócić uwagę, iż był to zapewne jeden z powodów, dla których *Wissenssoziologie* nie była w stanie inkorporować koncepcji Ludwika Flecka (1986).

i historiografii idei. Z naszej perspektywy ważniejsza jest jednak konsekwencja o charakterze bez mała naukoznawczym.

Uwikłanie projektu socjologii wiedzy w spór z filozofią, podejmowanie zagadnienia wiedzy na ogólnym epistemologicznym poziomie przy jednoczesnym ograniczeniu pola przedmiotowego do szeroko rozumianych nauk humanistycznych sprawiło, że socjologia wiedzy stała się właściwie nieodróżnialna od socjologii w ogóle. Mechanizm ten bodaj najlepiej streszcza retoryczne pytanie Marka Ziółkowskiego (1989: 15): „socjologii wiedzy w relacji do socjologii ogólnej grozi zawsze, że zostanie nauką o ogonie węża (Czy wąż ma ogon? Wyłącznie!)”. I do dziś chyba trudno o trafniejszą diagnozę źródła większości dyscyplinarnych, teoretycznych i tożsamościowych problemów socjologii wiedzy. Z jednej bowiem strony, „wiedza” jest zjawiskiem tak powszechnym, tak naturalnym i tak podstawowym, że w gruncie rzeczy uprawianie jakiegokolwiek dyscypliny zajmującej się światem człowieka bez przyjęcia choćby *implicite* pewnych założeń dotyczących natury wiedzy jest niemożliwe. Z drugiej jednak strony, prawidłowa operacjonalizacja kategorialna i badawcza, tak powszechnego zjawiska – bez pogwałcenia utrwalonych i milczących najczęściej – sposobów ujmowania go w różnych obszarach badawczych wydaje się niemożliwa.

Konsekwencje takiego określenia charakteru socjologii wiedzy najwyraźniej widoczne są w ramach jej fenomenologicznego programu. Uważna lektura *Společného tworzenia rzeczywistości* (Berger, Luckmann 1983), a nawet niedocenianego, jak sądzę, *Zaproszenia do socjologii* (Berger 1988) szybko doprowadza do wniosku, iż radykalnie rozszerzające definiowanie socjologii wiedzy prowadzi do całkowitego zamazania granic między *Wissenssoziologie* a socjologią. Warto jednak pamiętać, że program Bergera i Luckmanna stanowi raczej podsumowanie, zwieńczenie pewnego etapu rozwoju niż idiosynkratyczny program badawczy. Takie splecenie socjologii i socjologii wiedzy jest bowiem charakterystyczne dla całej tradycji klasycznej socjologii europejskiej. Za klasyków socjologii wiedzy uchodzą bez wątpienia przede wszystkim Max Scheller i Karl Mannheim, do tego grona zaliczany jest również bez wątpienia i Emil Durkheim, i Florian Znaniecki (nawet mimo krytycznej oceny samej dyscypliny). Ale nie da się przecież w tradycji socjologii wiedzy pominąć również Karola Marksa, Maksa Webera, Georga Simmla czy Georga Herberta Meada. Słynny teoremat definicji sytuacji Williama Thomasa konstituuje jedną z kluczowych koncepcji socjologii wiedzy, zaś bez dociekań Marcela Maussa, a później Claude’a Levi-Straussa na temat pierwotnych form klasyfikacji trudno zrozumieć relacje między socjologią wiedzy i antropologią kulturową. Tak skonstruowana dyscyplina nie miała w gruncie rzeczy szans na wyodrębnienie jako samodzielne pole badawcze – zbyt blisko była klasycznego rdzenia socjologii, by zautonomizować się jako odrębny obszar

wiedzy aplikacyjnej o wyraźnie określonym przedmiocie i sposobach stosowania⁴. Nic więc dziwnego, że wraz z rosnącą krytyką klasycznych teorii i klasycznego sposobu uprawiania socjologii, socjologia wiedzy ulegała stopniowej marginalizacji i to mimo podejmowanych przez Roberta K. Mertona prób przeszczepienia jej na grunt amerykański. W efekcie w latach 60. XX w. – gdyby nie projekt fenomenologiczny – można by uznać, że socjologia wiedzy zanikła niemal całkowicie jako wybijające się na odrębność pole badawcze.

Odrodzenie nastąpiło chyba dość nieoczekiwanie w drugiej połowie lat 70. XX w. w postaci całej mozaiki programów badawczych, mniej lub bardziej identyfikujących się z mocnym programem socjologii wiedzy szkoły edynburskiej. Wprawdzie już w połowie lat 80. nowa socjologia wiedzy naukowej (SWN) uległa daleko idącej teoretycznej dezintegracji, ale zdołała przejść proces bardzo szybkiej instytucjonalizacji, dający jej podstawę stabilnego funkcjonowania mimo wewnętrznych sporów.

Od pierwotnej wersji *Wissenssoziologie* SWN odróżniała się przede wszystkim w wymiarze praktycznym i dotyczącym czegoś, co można by nazwać stylem badawczym. Przede wszystkim nowe pole było silnie zorientowane na badania empiryczne, nieograniczające się jedynie do pracy z tekstem i na tekstach. Dawna metodologia historiografii idei została niemal całkowicie wyparta przez metody zaczerpnięte z warsztatu antropologa terenowego oraz historyka. Jednocześnie głównym przedmiotem zainteresowań SWN była wiedza wytwarzana przez nauki ścisłe. Otworzyło to drugi poważny konflikt w historii socjologii wiedzy – konflikt nieco żartobliwie nazwany *Science Wars*.

Za jego początek przyjmuje się słynny żart Alana Sokala (por. Sokal, Brickmont 1998; zob. Sojak 2000), a w istocie ożywiona debata między przedstawicielami SWN a naukowcami trwała już w połowie lat 80. Jej głównym przedmiotem był tym razem status wiedzy naukowej. Debata pozornie dotyczyła podobnych kwestii co na początku XX w. – tym razem jednak aktywną stroną byli raczej „praktykujący” naukowcy niż filozofowie i akcenty z kwestii epistemologicznych przesunęły w kierunku nieumiejętnej wykorzystania przez badaczy społecznych naukowej terminologii. Co znamienne jednak, wraz z postępami debaty – często nie godząc się na filozoficzne implikacje – naukowcy stopniowo uznawali, że dokonywane w ramach SWN rekonstrukcje procesu badania naukowego są zasadniczo poprawne⁵.

Podobnie jednak jak założycielska debata z filozofami także *Science Wars* zakończyły się swoistym przesunięciem przedmiotowym SWN.

⁴ Szczegółowo próbowałem tę myśl wyartykułować w innym miejscu (Sojak 1996).

⁵ Warto to podkreślać, zwłaszcza w kontekście wcześniejszej daleko posuniętej rezerwy naukowców wobec neopozytywistycznego programu logicznej rekonstrukcji procesu badawczego (por. Mokrzycki 1980).

Mimo ciągłego zainteresowania fizyką jako modelową nauką ścisłą, prężnie rozwijające się pole badawcze dryfowało w stronę analiz medycyny, działalności technicznej, prawnych zastosowań wiedzy naukowej, a także praktyk badawczych nauk społecznych. W efekcie mimo teoretycznej i przedmiotowej różnorodności nowa socjologia wiedzy przeszła proces pogłębionej instytucjonalizacji i zaowocowała wieloma szczegółowymi studiami o charakterze historycznych, etnologicznych oraz konfliktowych rekonstrukcji procesu badawczego w naukach ścisłych i przyrodniczych. Jednocześnie jednak SWN coraz bardziej oddalała się od głównego nurtu dociekań socjologicznych – liczne studia empiryczne, nawiązania do antropologii raczej niż socjologii, formułowana *explicite* krytyka tradycyjnego słownika socjologii oraz zdolność do dużo efektywniejszego pozyskiwania środków na badania w kooperacji z naukowcami, inżynierami czy architektami sprawiły, że SWN stała się właściwie odrębną dyscypliną naukową. O ile więc dawna *Wissenssoziologie* była zbyt blisko rdzenia socjologii, by móc wyizolować jej wpływ na macierzystą dyscyplinę, o tyle SWN jest od socjologii zbyt odległa, by o bezpośrednim wpływie można mówić.

Szkicowo zarysowana historia rozwoju socjologii wiedzy oraz jej konsekwencje istotnie ważą na sposobie potencjalnego wykorzystania ustaleń socjologii wiedzy przez historię socjologii. I nie są to niestety konsekwencje specjalnie pozytywne. O ile bowiem *Wissenssoziologie* początków XX w. czyniła przedmiotem swoich dociekań wiedzę wytwarzaną przez nauki humanistyczne, o tyle czyniła to niejako przy okazji konstruowania ogólnej teorii socjologicznej na takim poziomie ogólności, który istotnie utrudniał wszelkie aplikacje⁶. Warte uwagi są tu mimo wszystko dwa wątki. Po pierwsze, idea Mannheimowskiego wyjaśniania treści wiedzy przez odniesienie do społecznego podłoża idei. Po drugie, Durkheimowska koncepcja analizowania treści i kategorii poznania w kontekście morfologicznych cech grup wytwarzających wiedzę. Obie jednak wikłają się w poważne problemy.

W przypadku Mannheimia trzeba bowiem pamiętać o koncepcji niepowiązanej społecznie inteligencji – należą wszak do niej socjologowie i tym samym wiedzę socjologiczną należy uznać raczej za przejaw historycznej syntezy niż ideologii lub utopii. Nawet gdyby pominąć to zastrzeżenie pozostaje inny – bardziej złożony problem. Mannheimowska socjologia wiedzy opiera się na metodologicznej zasadzie imputacji interesów osuwającej się niebezpiecznie w stronę rozumowania cyrkularnego: treść przekonań i wiedzy wyjaśniamy poprzez interesy, ale interesy rekonstruujemy na podstawie treści wiedzy i przekonań. Takie

⁶ Stąd powtarzające się później – bardzo zresztą różnorodne w szczegółach – postulaty „uempirycznienia” socjologii wiedzy (zob. Merton 1982, Znaniecki 1984, Ziółkowski 1985, Majewski 1993).

podejście zostało później poddane fundamentalnej krytyce w ramach SWN, ale gwoli ścisłości dodajmy, że z tym problemem socjologia wiedzy nie poradziła sobie w sposób satysfakcjonujący (zob. Woolgar 1981).

Program Durkheima z kolei przedstawia nie tyle problemy teoretyczne, co aplikacyjne. Koncepcja wyjaśniania treści przekonań i wiedzy przez odniesienie do morfologicznych cech grup społecznych przetrwała – o czym słów kilka za chwilę – jako jeden z istotnych programów SWN. W wersji klasycznej pozostaje jednak frustrująco niezoperacjonalizowana i ogranicza się do zdroworozsądkowych w sumie obserwacji stwierdzających bliżej nieokreśloną odpowiedniość między systemami klasyfikacji i sposobami organizacji świata społecznego. Co ważne, mimo iż autor *Elementarnych form życia religijnego* sugeruje, iż wyjaśnienie mechanizmu owego podobieństwa kryje się w sposobie funkcjonowania systemu kontroli społecznej, wątku tego systematycznie nie rozwija.

Doczekał się on systematycznej kontynuacji w pracach Stephana Fuchsa (1991, 1992, 1993), który sformułował szczegółową teorię zależności między sposobem organizacji życia naukowego, a treścią wiedzy oraz dominującymi formami praktyk naukowych. Koncepcja ta była już wielokrotnie w polskiej literaturze przedmiotu szczegółowo rekonstruowana, z naszej perspektywy istotne są jedynie jej ogólne założenia oraz teoretyczny model organizacji naukowej dominujący w naukach humanistycznych oraz silnie obecny w dziedzinach społecznych.

Teoria Fuchsa opiera się na założeniu, iż precyzja, stabilność oraz „pewność” wiedzy naukowej zależy od siły i sprawności mechanizmów kontroli społecznej spajających wspólnotę badaczy. Im kontrola społeczna silniejsza, tym bliżej wytwarzanej wiedzy do ideału obiektywności i prawdziwości w rozumieniu klasycznej filozofii nauki. Im kontrola słabsza, tym – jak łatwo się domyślić – bliżej tradycyjnie rozumianej *doxa*. Fuchs zakłada dalej, że siła mechanizmów kontroli zależy od dwóch czynników: po pierwsze, od tego jak ściśle naukowcy zmuszeni są polegać wzajemnie na swojej pracy; po drugie, od precyzji i mierzalności zadań, jakie sobie stawiają. Kontrola jest silniejsza, im silniejsza współzależność i im precyzyjniejsze cele poznawcze działalności naukowej. Co ważne, koncepcja Fuchsa unika ontologizacji rejestrowanych różnic między poszczególnymi polami badawczymi – specyfika przedmiotu badania nie jest elementem modelu wyjaśniającego.

Fuchs wyróżnił trzy dominujące typy organizacji życia naukowego – wspólnoty pozytywistyczne, pragmatyczne oraz hermeneutyczne. Dla nauk humanistycznych charakterystyczny jest typ wspólnoty hermeneutycznej, będącej efektem bardzo niskiego progu wejścia do gry naukowej, słabych współzależności między badaczami oraz niskiej precyzji stawianych problemów naukowych. Efektem są pola badawcze, w których dominują analizy

tekstualne przeprowadzane w znacznej mierze całkowicie niezależnie od siebie, podstawowym narzędziem jest re-interpretacja, a formą organizacji czy koncentracji badaczy, co najwyżej szkoła naukowa. Takie pola są też w wysokim stopniu „samoświadome”, czego przejawem pozostaje poświęcanie sporej części wysiłku naukowego na rozważania metodologiczne oraz metapoziomowe.

Ta właśnie koncepcja pozwoli nam wskazać pierwsze potencjalne pożytki mogące płynąć z socjologii wiedzy dla historii socjologii. Pojawia się one jednak dopiero w konkluzji wątku, który musimy teraz podjąć. Wątku związanego z pytaniem: „Jeśli historia socjologii, to jaka?”

Historia socjologii *by design*

Sytuację, w jakiej znajduje się obecnie historia socjologii, dobrze wstępnie wyjaśnia okoliczność dostrzeżona przez Edmunda Mokrzyckiego (1980: 6) w stwierdzeniu: „spory metasocjologiczne są również sporami socjologicznymi i stanowią bodajże najciekawszy wątek w historii myśli socjologicznej”.

Dopóty dopóki re-interpretacje kategorii socjologicznych uchodzić będą za jeden ze sposobów badania świata społecznego, dopóty strategia uprawiania historii socjologii jako socjologii *sensu stricto* będzie aktualna. To „zmieszanie” odciska piętno nawet na koncepcjach i programach starających się historię socjologii uczynić bardziej autonomiczną i specyficzną dyscypliną. Bardzo symptomatyczny jest pod tym względem tekst Julity Pieńkosz i Łukasza Dominiaka (2011), zatrzymajmy się jednak najpierw nad bardziej w socjologii znaną propozycją sformułowaną przez Roberta K. Mertona. Punktem wyjścia Mertona była krytyka zmieszania w socjologii namysłu teoretycznego i historycznego – czyli sytuacja diagnozowana przez Mokrzyckiego. Problem w tym, że amerykański socjolog jako remedium oferuje program utrwalający *de facto* stan, który zamierza zwalczać. Punkty owego planu oraz obszaru badawczego projektowanej „prawdziwie historycznej” historii socjologii są następujące:

- Złożone rodowody różnych kierunków myśli socjologicznej i ścieżki ich rozwoju;
- Związki teorii z jej zmieniającymi się źródłami społecznymi;
- Pozycje społeczne zwolenników poszczególnych teorii;
- Relacje teorii ze zmieniającymi się formami organizacyjnymi nauki;
- Rozprzestrzenianie się teorii centrów myśli socjologicznej i ich modyfikacja w tym procesie;
- Sposoby, w jakie zmieniająca się struktura społeczna i kultura wpływały na teorię (por. Merton 1967: 2).

Pozostawmy na boku cierpką uwagę, iż wskazana lista w wielu punktach jest redundantna, wskaźmy przede wszystkim, iż w żadnym razie nie można jej uznać za projekt przedsięwzięcia „czysto” historycznego. Mamy tu do czynienia raczej ze szkicowym programem „socjologii wiedzy socjologicznej” w stylu dawnej *Wissenssoziologie*. Można oczywiście tego projektu bronić, wskazując, iż analiza instytucjonalnego i kulturowego podłoża wiedzy musi zawierać takie żmudne historyczne analizy, jak badanie dokumentów osobistych i instytucjonalnych, analizy bibliograficzne, rekonstrukcje sieci korespondencji i dyfuzji teorii i idei itp. Nie są one jednak *clue* Mertonowskiej propozycji, a raczej wstydliwie skrywanym „rzemieślniczym” kawałkiem pracy, który ma się stać nawozem dla dużo bardziej satysfakcjonującej i nagradzającej pracy teoretycznej. Warto przy tym zaznaczyć, że odnoszenie treści wiedzy do kontekstu społecznego w sytuacji do pewnego stopnia zaplanowanego nierozdzielenia namysłu nad historią teorii i teorią musi doprowadzić do poznawczego efektu o krytycznym charakterze (w filozoficznym sensie tego słowa) i tym samym do ponownego wprowadzenia namysłu historycznego do rdzenia projektu teoretycznego socjologii.

Nie zmienia to faktu, że propozycje bardziej konsekwentnie starające się zerwać z tradycją zmieszania socjologii i historii socjologii również popadają w istotne problemy. Jednym z nich – choć może nie najistotniejszym – jest asocjologiczne postrzeganie historii. Pieńkosz i Dominiak (2011: 10) piszą o historii socjologii *sensu stricto*, nie czując się w obowiązku wyjaśnić cóż przez to rozumieją. Przywoływany przez nich John Peel (1971; za: Pieńkosz, Dominiak 2011: 22) z rozbijającą naiwnością pisze: „Trzeba zatem pisać o historii jaka naprawdę miała miejsce, a nie o wígowskich mitach”. Czym jednak ma być owa historia prawdziwa, historia *sensu stricto*? Pieńkosz i Dominak, analizując dotychczasowe polskie piśmiennictwo z zakresu historii socjologii, piszą między innymi:

W przypadku klasyków socjologii światowej najwięcej artykułów poświęcono Maksowi Weberowi i Emilowi Durkheimowi. Są to prace historyczne skupione na autorytetach, o których względnie nieprzemijającej wartości należy przypominać. [...] Zdecydowana większość wskazanych artykułów podchodzi do dorobku klasyków bez uwzględnienia historycznego, biograficznego czy społecznego kontekstu, w którym one powstawały, jednocześnie narzucając im zadanie konieczności odpowiedzi na problemy współczesne. (Pieńkosz, Dominiak 2011: 11)

Dalszy wywód upewnia Czytelnika, iż autorzy czynią z tego faktu lekki wyrzut współczesnym badaczom. Jeśli jednak ma to nam powiedzieć cokolwiek o pożądaney wersji historii socjologii, to staniemy wobec nie lada konfuzji. Historia oddzielona od teorii, autonomiczna jako pole badawcze w istocie powinna zajmować się analizą niemal wyłącznie kontekstu tworzenia wiedzy socjologicznej, ale w takim razie musi porzucić dydaktyczne pretensje wyznaczania hierarchii ważności. Czy fizykom trzeba przypominać o „względnie nieprzemija-

jącej wartości” Isaaca Newtona lub Alberta Einsteina? Czy muszą to czynić zawodowi historycy fizyki? Z drugiej strony, gdy już fizycy wykorzystują ich ustalenia, czy wymaga się od nich uwzględniania kontekstu biograficznego i historycznego? Czy muszą za każdym razem przypominać o alchemicznych praktykach Newtona i trudnym charakterze Einsteina? Można oczywiście w tym miejscu użyć argumentów z antypozytywistycznego arsenału i wskazywać zasadnicze różnice między bytem społecznym i materią nieożywioną, ale jeśli chcemy potraktować poważnie historię nauki, to okaże się, że psychologia, a nawet socjobiologia i psychologia ewolucyjna przeszły już drogę w kierunku takiego wzorca. Sugeruję, że kolejni reformatorzy historii socjologii próbują odnaleźć rozwiązanie skądinąd fascynującego problemu – „jak ciastko zjeść i jednocześnie je zachować”, czyli jak konstruować autonomiczną historię socjologii, która nie będzie uprawiana jedynie przy okazji dociekań teoretycznych i zachować jej wpływ na socjologię samą.

Spór ów dość dobrze chwytą opozycja prezentyzmu i kontekstualizmu w podejściu do historii socjologii. Rzecz w tym – by odwołać się do Mannheimowskiej metafory – że pierwsze z tych podejść jest swoistą ideologią *status quo*, a ostatnio coraz bardziej marzeniem o powrocie do złotego wieku socjologii. Druga z kolei jest utopią i to zarówno rozumianą po Mannheimowsku, jako cokolwiek rewolucyjny projekt zmian, jak i w znaczeniu potocznym – jest bowiem kontekstualizm dość życzeniowym programem ignorującym prosty i w socjologii wielokrotnie przywoływany fakt, iż historia jest zawsze historią *czyjąś* i co najważniejsze opowiadaną *po coś*. Z perspektywy SWN z kolei dążenia kontesktualistów jawią się jako wyartykułowane w złym języku. Socjologia wiedzy naukowej sugerowałaby, że pod hasłami uprawiania „historii prawdziwej” kryje się *de facto* tęsknota za zwykłą dyscyplinarną, instytucjonalną i badawczą autonomią historii socjologii. Z tak sformułowanym postulatem kontekstualistów można się zgodzić i dalsza analiza prowadzona będzie właśnie na podstawie takiego założenia.

I tu właśnie możemy wskazać korzyści płynące z SWN dla historii socjologii. Korzyści polegające na tym, iż pozwala SWN przyjąć perspektywę rozwoju historii socjologii wymykająca się opozycji ideologicznego prezentyzmu i utopijnego kontekstualizmu. Otóż w świetle koncepcji Fuchsa sposób uprawiania historii danej dyscypliny nie jest wynikiem jakiegokolwiek wewnątrz-dyscyplinarnego projektu czy planu, lecz funkcją podstawowych sposobów organizacji wysiłku badawczego. Dopóty dopóki socjologia będzie hermeneutycznym polem badawczym o niskiej współzależności badaczy, niskich kosztach wejścia oraz rozproszonych mechanizmach kontroli wewnątrzdyscyplinarnej, dopóty historia socjologii będzie jednym ze sposobów uprawiania socjologii w ogóle i nie będzie miała szans na merytoryczną i instytucjonalną autonomizację. Mechanizm tej zależności jest dość prosty – pola hermeneutyczne, by się rozwijać potrzebują,

silnych wewnętrznych impulsów różnicujących oraz uprawomocnienia i równouprawnienia dla dociekań metapoziomowych. Uprawianie historii własnej dyscypliny (zwłaszcza w trybie prezentystycznym) w naturalny sposób realizuje te dwie funkcje. Z jednej strony, odtwarzając historię wcześniejszych zróżnicowań kategorialnych, historia socjologii dostarcza niemal niezliczonej mozaiki potencjalnych problemów badawczych z pogranicza historii idei, socjologii i socjologii wiedzy. Z drugiej, poddając skrupulatnej analizie społeczny i instytucjonalny kontekst tworzenia wiedzy socjologicznej, konstytuuje całą płaszczyznę metapoziomowej analizy pozwalającą na dokonywanie kolejnych przewrotów kategorialnych i analiz dotychczasowej spuścizny dyscypliny. Innymi słowy, w obecnym stanie socjologia potrzebuje dokładnie takiej swojej historii (prezentystycznej, wigowskiej itp.) jaką dysponuje.

Można wręcz zaryzykować tezę, że inna historia socjologii byłaby dlań w obecnym kształcie szkodliwa. Jedno z najważniejszych empirycznych ustaleń SWN głosi, że naturalizacja (ontologizacja, nadanie statusu wiedzy prawdziwej) jest funkcją swoistego procesu zapominania o społecznych, konfliktowych i arbitralnych okolicznościach powstawania wiedzy. Historia czy też historycznie zorientowana socjologia wiedzy są dyscyplinami programowo zorientowanymi na rekonstrukcję owych okoliczności i tym samym podważającymi uroszczenia nauki do obiektywności i pewności. Nie przypadkiem poważniejszy cios publiczemu statusowi nauki w XX w. zadał Thomas Kuhn wychodzący od analiz i przesłanek czysto historycznych, niż Paul Feyerabend wykładający swoje stanowisko w sposób konsekwentnie filozoficzny. Skrupulatna analiza historyczna doprowadziła Michela Foucaulta (1987) do zakwestionowania samoświadomości współczesnej psychiatrii, Simon Schaffer i Steven Shapin (1985) odsłoniли arbitralność procedur eksperymentalnych, a historyczne badania Donalda MacKenziego (1981) ujawniły zapomnianą kontrowersyjność stosowanych do dziś metod statystycznych. Fizyka i inne nauki eksperymentalne, psychiatria czy statystyka zinstytucjonalizowane w tylu kontekstach pozaakademickich i wbudowane milcząco w tylu praktyk społecznych są w stanie funkcjonować obok i mimo tych historycznych demaskacji. Czy byłaby to w stanie uczynić socjologia...?

Pozostawmy tę nieco pesymistyczną dygresję i wróćmy do głównego wątku analizy, po to właściwie, by go podsumować. SWN pozwala spojrzeć na problem historii socjologii z szerszej perspektywy i przeformułować go jako problem socjologii, a nie kolejnych projektów historii socjologii. Historia socjologii nie będzie mogła ukonstytuować się jako odrębne i autonomiczne pole badawcze rekonstruujące w izolacji od teorii socjologicznej społecznych, instytucjonalnych i kulturowych kontekstów produkowania wiedzy, dopóki socjologia nie ukonstytuuje siebie jako dyscypliny społecznej (podobnej do psychologii), a nie humanistycznej (podobnej filozofii).

Dotychczasowy wywód pozostawił nas z dwoma dość ogólnymi wnioskami. Po pierwsze, stan historii socjologii jest funkcją nie tyle jej wewnętrznych przeprojektowań, co stanu całej dyscypliny, a autonomiczna historia socjologii nie da się ustanowić bez przesunięcia socjologii w kierunku wzorca w naukach społecznych wyznaczanego przez psychologię. Po drugie, o ile warunków ten zostanie spełniony, historię socjologii czeka konieczność przejścia od faktografii do procesualnych syntez. Warto w tym miejscu już bez teoretycznych rozważań i rozważań powrócić do wyjściowego pytania: Czy socjologia wiedzy (naukowej) może przyjść historii socjologii z pomocą w realizacji tych zadań?

Rozpocznijmy od zagadnienia pierwszego – bardziej fundamentalnego. SWN w wielu szczegółowych studiach i to zarówno historycznych, jak i etnograficznych argumentowała, że podstawowym czynnikiem decydującym o upodabnianiu się pól badawczych do ogólnego wzorca nauk ścisłych jest podejmowanie prób praktycznych interwencji w świecie pozalaboratoryjnym⁷. Najważniejsze jest tu uchwycenie aspektu interwencji – w kontekście socjologii nie będzie bowiem chodzić tylko (‘aż?’) o to, by badacze opuścili swe gabinety, lecz przede wszystkim, by zechcieli wziąć odpowiedzialność za projektowanie przyszłych stanów świata społecznego. W tym kontekście nawet najbardziej skrupulatny etnograficzny opis dowolnego wycinka systemu społecznego jest zaledwie wstępem do właściwej pracy. Co ważne – nie chodzi tu bynajmniej o wielkie projekty ideologiczne czy interwencje makrospołeczne – lecz o próby przeprojektowywania świata społecznego w skali mikro, praktycznego rozwiązywania codziennych problemów związanych ze stylami życia, organizacją interakcji w przestrzeni fizycznej, poziomem zaufania społecznego itp. Sprowadza się to w gruncie rzeczy do zastosowania w naukach społecznych znanej z inżynierii zasady *understanding by doing*. Można chyba zaryzykować tezę, że skonfrontowani z takim pomysłem na socjologię badacze prócz wątpliwości natury metodologicznej i moralnej wskażą także na brak tradycji takiego sposobu uprawiania socjologii. I tu właśnie otwiera się pole do działania dla historii socjologii – tego rodzaju praktyczna socjologia istniała bowiem i co więcej ma na swoim koncie pewne sukcesy. Jednak jej historia albo w ogóle nie została napisana, albo – wobec swoistego braku zainteresowań ze strony socjologów – została inkorporowana to tradycji innych dyscyplin (nauk o zarządzaniu i organizacji, psychologii, a nawet architektury). Wskażmy tu trzy bodaj najważniejsze kierunki potencjalnego zainteresowania historii socjologii, socjologią praktyczną⁸.

⁷ Gwoli ścisłości dodajmy, iż nie jest to wniosek SWN o specjalnie nowatorskim charakterze – podobny postawił *de facto* Robert K. Merton już w pracy *Science, Technology and Society in Seventeenth Century England* (1938). Zasluga SWN polega na tym, iż szczegółowej analizie poddany został mechanizm praktycznego interweniowania w świecie pozalaboratoryjnym.

⁸ Rekonstruuje tu częściowo rozumowanie przedstawione w niewydanej jeszcze pracy Łukasza Afeltowicza i Krzysztofa Pietrowicza, *Maszyny społeczne. Wszystko ujdzie o ile działa*.

Przed wszystkim na syntezę historyczną czeka cały nurt amerykańskiej socjologii praktycznej, którego bodaj najbardziej wpływowymi postaciami – znanymi w Europie bardzo słabo bądź dość jednostronnie – pozostają Kurt Lewin (1943) i William Hollingsworth „Holly” Whyte (1968, 1980). Ten pierwszy znany przede wszystkim z mało udanej koncepcji pola ma na swoim koncie spore osiągnięcia praktyczne, których efektami było m.in. wprowadzenie do socjologii pozostającego w ciągłym i intensywnym obiegu pojęcia *gatekeepers* oraz, co może ważniejsze, wstępne opracowanie metodologii grup spotkaniowych (grup wsparcia) – techniki powszechnie używanej do dziś w psychoterapii (choć nie tylko). „Holly” White z kolei prócz analiz organizacyjnych zaśląnął przede wszystkim szczegółowymi (także multimedialnymi) analizami interakcji codziennych w przestrzeni miejskiej, a następnie projektami takiej organizacji przestrzeni urbanistycznej, które pozwalały na sprawniejsze zarządzanie funkcjonowaniem dużych zbiorów społecznych w jednej przestrzeni fizycznej.

Lewin i Whyte pozostają tu jednak jedynie symbolami. Pomiedzy wojennymi badaniami pierwszego i urbanistycznymi studiami z lat 60. drugiego rozciąga się cała tradycja praktycznej socjologii amerykańskiej związanej z badaniami marketingowymi, organizacją przemysłu i szerzej pracy czy wreszcie oddziaływań politycznych. Tradycja ta miała nieszczęście kulminować w słynnym programie „Camelot”, który stanowił pretekst do sformułowania programu socjologii radykalnej i odejścia od podejmowania zadań praktycznych na rzecz co najwyżej konfliktowo zorientowanej etnografii wspólnot lokalnych oraz najczęściej abstrakcyjnych analiz systemu klasowego. Z tej perspektywy fakt, iż to właśnie socjologowie radykalni napisali swoistą mitologię (bo trudno chyba ich rekonstrukcje nazwać historią) dorobku amerykańskiej socjologii praktycznej, należy uznać za niesłychanie dla rozwoju socjologii szkodliwy. W ten sposób bowiem spora część tradycji prakseologicznej, miał być inkorporowana do socjologii, została zeń wypchnięta i stała się elementem innych dyscyplin w naukach społecznych.

Drugim przedmiotem życzliwego zainteresowania historii socjologii mogłyby stać się skandynawskie tradycje interwencji socjologicznych związane głównie z socjologią przemysłu i morza (zob. np. Emery, Thorsrud 1976; Johansen 1987). Norwegowie mają w tej dziedzinie olbrzymie zasługi dla opracowania metody negocyjnego planowania i przeprowadzania zmian społecznych i innowacji technologicznych w procesach przemysłowych. Część tej tradycji została później inkorporowana do koncepcji interwencji socjologicznej Alaina Touraina, która, co ważne, była „testowana” między innymi w Polsce. I ona – zwłaszcza mowa o doświadczeniach skandynawskich – pozostaje na obrzeżach dyscypliny i w nikłym stopniu kształtuje samoświadomość socjologii.

Wreszcie na analityczną uwagę zasługuje współpraca socjologów i antropologów z sektorem nowoczesnych technologii i IT. Warto zauwa-

żyć, że socjologowie wylawszy przysłowiowe morze atramentu na temat wpływu rewolucji teleinformatycznej na społeczeństwo, bardzo niewiele uwagi poświęcili własnej (i innych badaczy społecznych) roli w tym procesie. I nie chodzi tu bynajmniej o „ideologiczne” wsparcie dla tych przemian, lecz o realne uczestnictwo w projektowaniu inżynierskich przekształceń tkanki społecznej. W latach 70. w Kalifornii powstał ośrodek badawczo-rozwojowy PARC (pierwotnie Xerox PARC) założony przez korporację Xerox. Jego celem miało być interdyscyplinarne planowanie i projektowanie nowych rozwiązań technologicznych w obszarze IT. Z ośrodkiem na różnych etapach jego funkcjonowania współpracowali aktywnie tacy badacze jak: Lucy Suchman (1987), Eleanor Wynn oraz Julian E. Orr (1996), to im pośrednio zawdzięczamy takie elementy naszej codzienności, jak „wielki zielony przycisk” w większości kserokopiarek czy minimalistyczny interfejs wyszukiwarki Google. Co może ważniejsze – dojście do tych wynalazków nie było efektem jakiegoś błysku geniuszu, lecz owocem żmudnych, metodologicznie zaawansowanych badań o etnograficznym i etnometodologicznym charakterze.

Podsumowując ten wątek, warto jeszcze raz zrekonstruować kroki naszego rozumowania.

Droga do instytucjonalnej i badawczej autonomizacji historii socjologii wiedzie przez przemianę całej dyscypliny, a nie przez teoretyczne reformułowanie zasad samej historii socjologii.

Przemiana socjologii miałaby polegać na przesunięciu ją w stronę wzorca praktycznych nauk społecznych, których prawomocnym i podstawowym celem badawczym miałyby być projektowanie i przeprowadzanie przekształceń świata społecznego.

Takiemu przesunięciu sprzyjałoby rozwinięcie badań z zakresu historii socjologii praktycznej, której praktycznym (!) celem miałyby być ponowne inkorporowanie do socjologii rozproszonych lub włączanych do innych tradycji dyscyplinarnych szkół, nurtów i teorii prakseologicznych.

Chodziłoby innymi słowy o wykonanie pracy podobnej do tej, której dokonał Wolf Lepenies w książce *Trzy kultury: Socjologia między literaturą a nauką* (1997), z tą różnicą, iż nie należałoby poprzestać na rekonstrukcji swojej zapomnianej ścieżki rozwojowej socjologii, lecz dążyć do jej rewitalizacji.

Co dalej?

Dotychczasowy wywód może pozostawić Czytelnika z przekonaniem, iż przekształcenia, o których piszę, mają charakter projektów załedwie. Wiele wskazuje jednak na to, że przesuwanie socjologii w stronę wzorca bardziej praktycznych nauk społecznych (takich jak psychologia czy ekonomia) i oddalanie

jej jednocześnie od ideału klasycznie rozumianej humanistyki już się w niektórych obszarach geograficznych rozpoczęło⁹. Historia socjologii nie musi więc projektować wielkiej zmiany całej dyscypliny – dobrze tylko, gdyby wzięła w niej udział.

Jeśli jednak ta diagnoza jest trafna i jeśli trafne są przywoływane wcześniej ustalenia SWN, to także proces autonomizacji historii socjologii musi już trwać. Jeśli tak, to czy socjologia wiedzy może być przydatna samodzielnie funkcjonującej historii socjologii? Śmiem wątpić, by taka przydatność mogła ujawnić się w pierwszych dekadach funkcjonowania historii socjologii jako autonomicznego pola badawczego. Przyjmijmy dla pewnego uproszczenia, iż można mówić o dwóch zasadniczych modelach uprawiania historii: faktograficznym i procesualnym. Symbolem tego drugiego pozostaną bez wątpienia XIX-wieczni historiozofowie niemieccy oraz Braudelowska szkoła *Annales* z Francji. Ileż jednak czasu musiało upłynąć, ile analiz trzeba było przenicować, by od historii rozumianej jako lokalna i żmudna rekonstrukcja jednostkowych faktów – przejść do ujęcia procesualnego. Dziś historia profesjonalna zdaje się opierać na swoistej równowadze tych dwóch nurtów i ich splecenie zdaje się przesądzać o statusie całej dyscypliny.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że historycy socjologii, zniechęceni kolejnymi próbami oddzielenia się od teorii socjologicznej czy socjologii w ogóle, właśnie w programie drobiazgowo faktograficznym zaczynają postrzegać szansę swojego pola badawczego na autonomizację. Należy to zapewne uznać za tęsknotę naturalną i z perspektywy rozwoju dyscypliny funkcjonalną. Na tym etapie trudno jednak będzie historii socjologii czerpać z tradycji SWN. Wiele wskazuje bowiem na to, że dla obu obszarów wspólnym rezerwuarem metodologicznym pozostaną podstawowe techniki i narzędzia badawcze zaczerpnięte z warsztatu historyka. Jednocześnie SWN w nikłym stopniu zainteresowana jest naukami społecznymi jako przedmiotem badań.

Gdy jednak etap wstępnej konsolidacji instytucjonalnej historii socjologii dobiegnie końca – to z SWN będzie można czerpać przede wszystkim modele teoretyczne sprawdzone w analizach innych dyscyplin, otwierając tym samym historię socjologii na badania porównawcze integrujące jej ustalenia w ramach socjologicznie zorientowanej historii nauki. Dostrzegam trzy podstawowe modele teoretyczne mogące z pożytkiem strukturyzować prace historyków socjologii. O pierwszym już wspominałem – chodzi o koncepcję morfologicznej analizy wspólnot badawczych Stephana Fuchsa. Oferuje ona względnie prosty i elegancki model wyjaśniający zróżnicowanie organizacyjne i epistemologiczne nauk oraz wiedzy naukowej, a przy tym jej podstawowe kategorie są względnie

⁹ Bardzo dobrze ten proces ilustruje chociażby porównawcze studium socjologii amerykańskiej i meksykańskiej Gabriela Abenda (2006).

łatwo operacjonalizowalne i co za tym idzie mierzalne. Siła tej koncepcji polega na tym również, iż pozwala ona na wyjaśnianie zróżnicowania nie tylko dyscyplinarnego różnych nauk, ale również historycznego i geograficznego w ramach jednej dyscypliny.

Drugiego modelu teoretycznego, który mógłby zostać włączony do analiz z zakresu historii socjologii dostarczyła Karin Knorr-Cetina (1999) w koncepcji kultur epistemicznych. Tu znajdujemy odwołanie do koncepcji stylów badawczych pozwalających na mikroanalizy zróżnicowania w funkcjonowaniu między poszczególnymi ośrodkami badawczymi czy szkołami teoretycznymi. Poziom teoretycznej konceptualizacji tej koncepcji jest nieco niższy niż w przypadku projektu Fuchsa i jej aplikacja do socjologii wymagałaby najprawdopodobniej wstępnej re-interpretacji.

Trzeci wreszcie model teoretyczny pochodzi ze znanej pracy Randalla Collinsa *The Sociology of Philosophies: A Global Theory of Intellectual Change* (1998). Ta wieloczynnikowa analiza skoncentrowana wokół modelu sieciowego i generacji jako podstawowej kategorii analitycznej, uwzględniająca elementy instytucjonalne oraz procesy polityczne, pozwala dokonać szerokiej syntezy rozwoju dyscyplinarnego dowolnej właściwie dyscypliny naukowej.

Na koniec warto wspomnieć o jednym dość istotnym problemie z aplikacją wymienionych modeli teoretycznych. Wszystkie dotyczą bowiem nauk już zinstytucjonalizowanych. Historia socjologii zaś jest stosunkowo krótka, a znaczna jej część (zwłaszcza w takich regionach jak Europa Środkowa) obejmuje fazę niezinstytucjonalizowaną, fazę, w której czynniki idiosynkratyczne związane z historycznymi przypadkami i zbiegami okoliczności, charakterami poszczególnych badaczy i ich życiowymi perypetiami wywierają niewspółmierne duży wpływ na rozwój dyscypliny. Jest to też etap rozwoju, w którym często trudno mówić o ustabilizowanej wspólnocie badaczy, co siłą rzeczy utrudnia wszelkie analizy oparte na narzędziach przystosowanych do badania zbiorowości. Zresztą, jeśli przyjrzeć się uważnie badaniom SWN dotyczącym wczesnego etapu rozwoju nauki – takim jak studia Shapina i Scheffera czy Bazermana (1988) – to okaże się, że ich metodologia jest zdecydowanie bliższa historii niż socjologii. Może więc tytułowe pytanie należałoby częściowo przynajmniej odwrócić? Może autonomiczna historia socjologii – o ile upora się z analizą początków dyscypliny, a wyniki ujmie nie tylko w sposób idiograficzny – będzie źródłem pożytków dla socjologii wiedzy naukowej?

Literatura cytowana

- Abend, Gabriel. 2006. *Styles of Sociological Thought: Sociologies, Epistemologies, and the Mexican and U.S. Quests for Truth*. "Sociological Theory". Vol. 24. No. 1 (Mar., 2006): 1-41.

- Barnes, Barry. David, Bloor. John, Henry. 1996. *Scientific Knowledge: A Sociological Analysis*. London: Athlone.
- Bazerman, Charles. 1988. *Shaping Written Knowledge. The Genre and Activity of the Experimental Article In Science*. Madison: University of Wisconsin Press.
- Berger, Peter L. 1988. *Zaproszenie do socjologii*, Warszawa: PWN.
- Berger, Peter. Thomas, Luckmann. 1983. *Społeczne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa: PIW.
- Bloor, David. 1991. *Knowledge and Social Imagery*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Collins, Randall. 1998. *The Sociology of Philosophies: A Global Theory of Intellectual Change*. Cambridge MA: Harvard University Press.
- Czerniak, Stanisław. 1990. *Pomiędzy socjologią wiedzy a teologią negatywną. Filozofia Maxa Horkheimera*. Wrocław: Ossolineum.
- Durkheim, Emile. 1983. *Pragmatism and Sociology*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Durkheim, Emile. 1990. *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Emery, Fred. Einar, Thorsrud. 1976. *Democracy at Work. The Report of the Norwegian Industrial Democracy Program*. Leiden: Maritinus Nijhoff Social Sciences Division.
- Fleck, Ludwik. 1986. *Powstanie i rozwój faktu naukowego: wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Foucault, Michel. 1987. *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*. Warszawa: PIW.
- Fuchs, Stephan. 1991. *Metatheory as Cognitive Style*. "Sociological Perspectives". Vol. 34. No. 3: 287-301.
- Fuchs, Stephan. 1992. *The Professional Quest for Truth: A Social Theory of Science and Knowledge*. Albany: SUNY Press.
- Fuchs, Stephan. 1993. *A Sociological Theory of Scientific Change*. "Social Forces". No. 4: 933-953.
- Johansen, Ragnar. 1987. *Stres a projektowanie socjotechniczne. Nowe rozwiązania organizacyjne w transporcie morskim*. [W:] C.L. Cooper, R. Pane (eds.). *Stres w pracy*. Warszawa: PWN: 328-354.
- Knorr-Cetina, Karin. 1999. *Epistemic Cultures: How the Sciences Make Knowledge*. Cambridge MA: Harvard University Press.
- Lepenies, Wolf. 1997. *Trzy kultury. Socjologia między literaturą a nauką*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Lewin, Kurt. 1943. *Forces Behind Food Habits and Methods of Change*. "The Problem of Changing Food Habits, Bulletin of The National Research Council". Washington, DC: National Research Council and National Academy of Sciences. 108: 35-65.
- Mackenzie, Donald. 1981. *Statistics in Britain 1865-1930. The Social Construction of Scientific Knowledge*. Edinburgh: Edinburgh University Press.

- Mannheim, Karl. 1992. *Ideologia i utopia*. Lublin: test.
- Merton, Robert K. 1938. *Science, Technology and Society in Seventeenth Century England*. Bruges: St. Catherine Press.
- Merton, Robert K. 1967. *On Theoretical Sociology: Five Essays. Old and New*. New York: The Free Press.
- Merton, Robert K. 1982. *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Mokrzycki, Edmund. 1980. *Filozofia nauki a socjologia. Od doktryny metodologicznej do praktyki badawczej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Orr, Julian E. 1996. *Talking About Machines. An Ethnography of a Modern Job*. Ithaca: ILR Press.
- Peel, John. 1971. *Herbert Spencer. The Evolution for a Sociologist*. New York: Basic Books.
- Pieńkosz, Julita. Łukasz, Dominiak. 2011. *Kondycja historii socjologii w Polsce*. „Roczniki Historii Socjologii”. Vol. I: 9-26.
- Popper, Karl Raimund. 1993. *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*. Warszawa: PWN.
- Shapin, Steven. Simon, Schaffer. 1985. *Leviathan and the Air-Pump: Hobbes, Boyle and the Experimental Life*. Princeton: Princeton University Press.
- Sojak, Radosław. 1996. *Socjologia wiedzy chce pozostać nieświadoma. Uwagi o statusie poznawczym socjologii wiedzy*. „Studia Socjologiczne”. Nr 4: 25-50.
- Sojak, Radosław. 2000. *Konsekwentna niewspółmierność. Uwagi na marginesie „sprawy Alana Sokala”*. „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”. T. IX. Nr 1(33): 109-30.
- Sokal, Alan. Jean, Bricmont. 1998. *Fashionable Nonsense: Postmodern Intellectuals' Abuse of Science*. New York: Picador USA.
- Suchman, Lucy. 1987. *Plans and Situated Actions. The Problem of Human-Machine Communication*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Szacki, Jerzy. 1964. *Durkheim*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Whyte, William Hollingsworth. 1968. *The Last Landscape*. Garden City: Doubleday.
- Whyte, William Hollingsworth. 1980. *The Social Life of Small Urban Spaces*. Project for Public Spaces.
- Woolgar, Steve. 1981. *Interests and Explanation in the Social Study of Science*. „Social Studies of Science”. Vol. 11. No. 3: 365-394.
- Ziółkowski, Marek. 1985. *O założeniach socjologicznej analizy wiedzy ludzkiej*. „Kultura i Społeczeństwo”. Nr 1: 21-43.
- Ziółkowski, Marek. 1989. *Wiedza, jednostka, społeczeństwo. Zarys koncepcji socjologii wiedzy*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Znaniecki, Florian. 1984. *Spoleczne role uczonych*. Warszawa: PWN.

Scientific Disciplines under Transformation. Benefits of Sociology of Knowledge to the History of Sociology

Radosław Sojak

A b s t r a c t

In the first part of the article, the author considers theoretical possibilities of reconciliation between epistemological perspectives in sociology of knowledge and history of sociology, as the space of meta-level reflection. This part is followed by the outline of these disciplines development in the 20th century and their relations with sociology and philosophy. The last part is devoted to the three cases of applied sociology neglected history of social sciences.

Key words: sociology of knowledge, history of sociology, applied sociology.